



Grażyna Kubica

Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, Instytut Socjologii

 <https://orcid.org/0000-0002-3193-3634>

Powrót pastora Haasego, czyli o problematyczności niemieckiego dziedzictwa i kształtowaniu się wielokierunkowej pamięci śląsko-cieszyńskich ewangelików¹

Abstract: The Lutheran community in Cieszyn Silesia is a perfect subject for memory studies within an anthropological approach, because it reveals the operation of complex mechanisms of memory work in a religious minority group strongly influenced by a nationalist discourse. In Poland, only Catholics are accepted as Poles in a way that is beyond doubt, and representatives of other denominations must constantly prove their Polishness. One of the results of this situation was concealment or erasure of the German heritage of Silesian Protestantism and appreciation (or even over-valuing) — of the Polish traditions. This is beginning to change. I analyze these processes, presenting the vicissitudes of commemoration of the figure of Theodor Haase (head of the Lutheran church in the Austrian times, social activist, German liberal politician). My empirical material comes from discussions with memory leaders of the Silesian-Cieszyn Lutheran community. I am trying to answer the question whether “the return of Pastor Haase” is a symptom of some change in the cultural memory of Silesian Lutherans and what are the causes of it (in a dominant culture). The theoretical framework for my project is based on a critical engagement with the concept of cultural memory proposed by Jan and Aleida Assmann, as well as the concept of multidirectional memory of Michael Rothberg.

Key words: Silesian Lutherans, minority memory, nationalism, cultural memory, multidirectional memory, difficult heritage

¹ Serdecznie dziękuję dr. hab. Jerzemu Sojce, Irenie French za pomoc w zgromadzeniu materiału, wszystkim moim rozmówcom za chęć współpracy oraz ks. bp. Janowi Cieślowskiemu za udostępnienie mi tekstu pracy magisterskiej.

Społeczność ewangelicka na Śląsku Cieszyńskim jest bardzo ciekawym przedmiotem badań pamięciologicznych, ponieważ można na jej przykładzie prześledzić działanie pewnych mechanizmów związanych z pamięcią mniejszościowej grupy religijnej, na którą ma wielki wpływ dyskurs nacjonalistyczny. W Polsce jedynie katolicy są Polakami w sposób niebudzący wątpliwości, a przedstawiciele innych wyznań muszą swoją polskość ciągle udowadniać. Jednym z rezultatów tej sytuacji było przemilczanie i wymazywanie niemieckiego dziedzictwa śląskiego protestantyzmu, a dowartościowywanie (czy wręcz nad-wartościowanie) — polskiego. Sytuacja zaczyna się zmieniać dopiero od niedawna. Analizuję te procesy, przedstawiając zmienne losy upamiętniania postaci księdza Theodora Haasego w Cieszynie i w Bielsku oraz rozważając ten problem z liderami pamięci śląsko-cieszyńskiej społeczności ewangelickiej. Staram się odpowiedzieć na pytanie, czy powrót pastora Haasego jest symptomem głębszej zmiany w kulturowej pamięci śląskich ewangelików i czym została ona spowodowana.

Ramę teoretyczną mojego projektu stanowi koncepcja pamięci kulturowej Jana i Aleidy Assmannów (2013, 2015), a także pamięci wielokierunkowej Michaela Rothberga (2015), które staram się rozwinąć. Bogata polska tradycja badań pamięci skupiała się głównie na jej wymiarze narodowym, więc nie była zbyt przydatna w moim projekcie². W ostatnich latach pojawiły się jednak ciekawe propozycje badawcze dotyczące „po-niemieckich” miejsc (np. Niedźwiecki, 2015; Biskupska, 2018; Ćwiek-Rogalska, 2020) czy „trudnej pamięci” Ślązaków i innych niż naródowa „wspólnot pamięci” (np. Nijakowski, 2006; Gerlich, 2010; Kubica, 2011a; Michna, 2015; Hajduk-Nijakowska, 2016; Nawrocki, Bierwiaczonek, 2020).

Artykuł niniejszy jest wyrazem antropologicznego podejścia do problematyki pamięci społecznej. Pod względem metodologicznym w relacjonowanym tutaj projekcie korzystałam z bogatej tradycji szkoły manchesterskiej, a szczególnie metody poszerzonego studium przypadku (van Velsen, 1978). Wyraża się ona w procesualnym spojrzeniu na stosunki społeczne i badaniu konkretnego przypadku w połączeniu z seriami wydarzeń rozciągniętych w czasie. Badacz/badaczka postrzega w nich pewną historię i abstrahuje jako całość z niekończącego się nurtu życia. Metodę tę do socjologii przeniósł i ugruntował Michael Burawoy (2009).

Kontekst historyczny

Doktor Theodor Karl Haase (1834—1909), którego upamiętnianie/zapominanie jest przedmiotem mojego projektu, był niezwykle postacią: zwierzchnikiem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego na Śląsku Austriackim i Morawach, proboszczem w Bielsku i Cieszynie, intelektualistą, promotorem wielu inicjatyw

² Bardzo dobry przegląd polskich badań pamięcioznawczych dają Kończal, Wawrzyniak, 2011.

edukacyjnych, charytatywnych i społecznych (także kobiecych), liberalnym politykiem (zasiadał w Sejmie Krajowym w Opawie i Radzie Państwa w Wiedniu z ramienia Niemieckiej Partii Postępowej), a także — przeciwnikiem wszelkich nacjonalizmów i antysemityzmu (zob. Cieślak, 1993; Stegner, 2002).

Niezbędne jest tu naszkicowanie kontekstu historycznego śląskiego ewangelicyzmu, co pozwoli zinterpretować wydarzenia związane z upamiętnianiem księdza Haasego. Historia protestantyzmu w Księstwie Cieszyńskim³ od XVI do połowy XIX wieku ujawnia, iż politycznie był związany z Koroną Czeską i Habsburgami. Zarówno reformacja, jak i później — kontrreformacja swoją dynamikę zawdzięczały temu, co się działo w politycznym centrum, które dla Śląska leżało wtedy najpierw w Pradze, a później w Wiedniu. Natomiast sytuacja w Polsce nie miała żadnego bezpośredniego znaczenia dla śląskich ewangelików. I to zarówno tych pochodzących z bielsko-bialskiej niemieckiej wyspy językowej, będącej efektem średniowiecznej kolonizacji z Frankonii, jak i tych stanowiących część autochtonicznej śląskiej ludności. To się zmieniło dopiero później, wraz z rozwojem polskiego ruchu narodowego w połowie XIX wieku: z przybyciem pastora Leopolda Otto z Warszawy do Cieszyna, współpracą propolskiego działacza narodowego Pawła Stalmacha z politykami galicyjskimi, a później — propolskiego pastora Franciszka Michejdy z Ligą Narodową.

W procesie emancypacji śląskich ewangelików w monarchii Habsburgów ważną rolę odgrywał niemiecki liberalizm i to ta doktryna polityczno-gospodarcza była kontekstem ideowym, w którym zasada równości praw obywatelskich bez względu na wyznanie została wyartykułowana i wywalczona, razem zresztą z hasłem zniesienia pańszczyzny. Tym liberalnym ideałem hołdowali przede wszystkim nastawieni antyfeudalnie niemieccy księża i mieszczaństwo. Należy jeszcze podkreślić, że ewangelickie duchowieństwo pełniło funkcję nie tylko religijnych przywódców swojego ludu, lecz także jego przedstawicieli politycznych i reprezentantów: we frankfurckim Zgromadzeniu Narodowym, wiedeńskiej Radzie Państwa i Śląskim Sejmie Krajowym (Wagner, 2008). W roli tej wyróżniali się dwaj bielscy księża: Karol Samuel Schneider, a po nim Theodor Karl Haase. W późniejszym okresie, gdy w austriackiej Radzie Państwa zasiadali polscy działacze ze Śląska, to często jednoczyli się z konserwatystami. Zdecydowanym konserwatystą był też ksiądz Leopold Otto (Stegner, 2000, s. 165—194).

Podobny proces polaryzacji poglądów między niemieckimi a polskimi księżmi zachodził w kwestiach teologicznych. Od czasu tolerancji religijnej w Austrii wśród duchowieństwa ewangelickiego dominował racjonalizm, dający w badaniach nad Bożym objawieniem zdecydowane pierwszeństwo rozumowi. W opozycji do tej orientacji racjonalistycznej, którą reprezentowali niemieccy księża m.in. Gustaw Kłapsia, Andrzej Żlik i Theodor Haase, był ortodoksyjny luteranizm Leopolda

³ W ostatnich latach dzięki wzmożonemu wysiłkowi historyków i innych badaczy protestantyzmu, którzy nowymi publikacjami upamiętnili 500 lat reformacji, dysponujemy solidną i skontekstualizowaną wiedzą na ten temat. Zob. np. Czyż, Gojniczek, Spratek, red., 2010; Gojniczek, Kaczmarek, red., 2017; Galusek, 2017; Banot, Gajewska, Markiewka, 2018; Bahlcke, Gojniczek, Kaczmarek, red., 2019.

Otto, a także innych księży — polskich działaczy narodowych, jak Franciszek Michejda (Stegner, 2000; Wagner, 2008).

Trzeba też podkreślić znaczenie hegemonii kultury niemieckiej w cesarstwie austriackim. W owym czasie jedyną kulturą wyższą była kultura języka niemieckiego. Ludzie wykształceni stawali się Niemcami w sposób automatyczny, także ewangelicy (i katolicy) księża. Ale należy też pamiętać, że to działalność ewangelickich księży, będących uczestnikami kultury niemieckiej, spowodowała wprowadzenie polszczyzny do życia religijnego. Wyrosła z ducha reformacji zasada, by prowadzić działalność duszpasterską w języku zrozumiałym dla ludu, spowodowała zainicjowanie głoszenia kazań, a także publikowania literatury religijnej po polsku (Kubica, 2017).

Co bardzo istotne, ksiądz Otto był natomiast „twórcą podstaw polsko-ewangelickiej ideologii”, opartej na luteranckiej neoortodoksji i polskim mesjanizmie (Stegner, 2000, s. 195; Wagner, 2008, s. 314). Kościół ewangelicki w Królestwie Polskim (gdzie wcześniej działał Otto) powinien według niego porzucić niemiecką i przestać być obcy dla Polaków, by tak głoszona ewangelia dotarła do rzymskokatolickiego ludu. Program misyjny księdza Otto oznaczał zatem polonizację Kościoła luteranckiego w Królestwie Polskim (którego członkowie wywodzili się w zdecydowanej większości z niemieckich kolonistów i przybyszy), a także — rozbudzanie polskiej świadomości narodowej wśród ewangelików poza Królestwem: na Śląsku i na Mazurach.

Różnice poglądów między księdzem Haasem i jego śląsko-niemieckimi zwolennikami a księdzem Otto i śląsko-polskimi działaczami narodowymi z księdzem Franciszkiem Michejdą na czele odnosiły się zatem do kilku kwestii: teologicznych (pierwszych cechował racjonalizm, a drugich — ortodoksja), społecznych (pierwszych — postępowość, a drugich — zachowawczość), politycznych (pierwszych — liberalizm, a drugich — konserwatyzm) i wreszcie — narodowych (pierwszych — niemieckość i śląskość, a drugich — polskość). Ale uproszczona wersja historii pisana później przez zwolenników drugiej opcji ograniczała się tylko do tej ostatniej kwestii, prezentując ją w dodatku w kategoriach moralnych: deklarowanie polskości było ujmowane jako czyn chwalebny, a niemieckość była zdradą i złem (zob. Kubica, 2011b).

Po I wojnie światowej i rozpadzie Austro-Węgier Księstwo Cieszyńskie zostało podzielone między Czechosłowację i Polskę. Po wschodniej stronie zwyciężyła polska opcja narodowościowa, a cieszyńscy ewangelicy zgłosili akces do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego z siedzibą władz w Warszawie. Dowartościowano tradycję polskość, a przesłonięciu, czy wręcz deprecjacji, uległy niemiecka historia i wkład niemieckiej kultury w rozwój kraju i Kościoła. To z kolei powodowało popularność narodowosocjalistycznej Partii Młodziemieckiej w Polsce wśród miejscowych Niemców. W czasie II wojny światowej Śląsk Cieszyński został wcielony do Rzeszy: represje dotknęły polskich działaczy, wśród ofiar byli też ewangelicy księża i wielu ewangelików. Po wojnie przestała istnieć bielsko-bialska niemiecka wyspa językowa wskutek ucieczek części bielskich Niemców przed zbliżającym się frontem w 1945 roku, a także późniejszych wysiedleń i osadzania

tamtejszej ludności przez władze komunistyczne w obozach. I znów wśród ofiar byli także ewangeliccy księża i wielu ich parafian. Proces przemilczania niemieckiego dziedzictwa w pamięci kulturowej śląskich ewangelików uległ intensyfikacji, skupiano uwagę na roli ewangelików w propolskiej działalności narodowej.

Upamiętnianie/zapominanie postaci pastora Haasego

Dobłą ilustracją tych procesów są zmienne losy upamiętniania ks. dra Theodora Haasego w dwóch miastach, z którymi był związany: Cieszynie i Bielsku. W 1912 roku, czyli jeszcze za czasów austriackich, odsłonięto na terenie Szpitala Śląskiego (którego Haase był założycielem) poświęcony mu pomnik ufundowany przez władze krajowe w Opawie⁴. Autorem był krakowski rzeźbiarz wywodzący się ze Śląska Cieszyńskiego Jan Raszka. Pomnik składał się z brązowego popiersia pastora Haasego stojącego na kamiennym cokole i trójelementowej bazie z brązowymi plaketami przedstawiającymi sceny pracy lekarzy i diakonis-pielęgniarek.



Fot. 1. Pomnik ks. dr. Theodora Haasego na terenie Szpitala Śląskiego w Cieszynie

Źródło: pocztówka w archiwum autorki.

⁴ Inicjatywa uhonorowania Haasego wyszła od osób prywatnych w 1908 roku, jeszcze za jego życia. Wydział krajowy w Opawie przychylił się do tego pomysłu i sfinansował budowę pomnika (Popiołek, 1934).

Nawet propolskie pismo ewangelickie „Poseł Ewangelicki” relacjonowało splendor tej uroczystości: „W sobotę, dnia 11. maja b. r. odsłonięto pomnik, postawiony przez kraj ś.p. superintendentowi ks. Dr. Haasemu w tutejszym szpitalu powszechnym. Zjawilo się ku tej uroczystości mnóstwo gości, jak członkowie Wydziału krajowego, posłowie sejmowi, zastępcy miasta, c. k. urzędów i szkół, wojskowości, ewang. zboru, żydowskiej gminy wyznaniowej, zakładu dyakonis, związku lekarzy, arcyks. komory, kolei koszycko-bogumińskiej, i liczna publiczność. [...] Jego Ekscellencya marszałek krajowy Henryk hr. Larisch-Mönnich, który donośnym głosem powiedział mowę uroczystościową, w której wyliczając zasługi ś. p. Dra Haasego na innych polach, przede wszystkim to podkreślił, że bez środków wziął się do wielkiego dzieła, poruszył serca i otworzył dłonie szerokich kół w kraju [Śląsku Austriackim⁵] i za granicą i zbudował powszechny szpital ewang. zboru w Cieszynie. Nie był zbór w stanie utrzymać szpitala i dlatego przejął go kraj w swój zarząd dnia 1. kwietnia 1903. Podkreślił marszałek i to, że wybudowany przez ks. Haasego szpital przełamał u ludu trwogę przed szpitalami i stał się wzorem dla innych szpitali, które później powstały. [...] Ś. p. ks. superintendent Haase zasłużył sobie na pomnik w szpitalu, bo stworzył dzieło wielkie i wielkiej doniosłości” (*Odsłonięcie pomnika ś. p. ks. superintendenta Dra Haasego*, 1912, s. 5).

Ale w tym samym czasie Haase jako główna postać niemieckiego ewangelicyzmu śląskiego był atakowany przez przywódców polskiej frakcji jako „Polakożerca” i „przebiegły germanizator”. Na przykład podwładny Haasego w cieszyńskim zborze ks. dr Jan Pindór tak go scharakteryzował w swoim pamiętniku w kontekście budowy szpitala: „ks. sup. dr Haase żywił do Polaków niechęć i uprzedzenie, nad czym my wszyscy bardzo ubolewaliśmy. Lecz jest też prawda, że ten niezwykle mąż zrobił dla jednostek, jak i dla ogółu dużo dobrego, czym zasłużył sobie na wdzięczność wszystkich” (Pindor, 2009, s. 89). Z kolei w pamiętniku nauczyciela Jana Kubisza można znaleźć porównanie dwu wielkich pastorów: „Zdarzało się często, że kiedyśmy wracali od ks. Otto, że zapłakani szeptaliśmy: Tobie, ziemio ojczysta! [Polsko] Tobie nasze myśli, nasze słowa, nasze czyny, nasze życie! U ks. Haasego zaś toczyła się rozmowa uczona, działająca na rozum, kształcąca ducha, ale zostawiająca w spokoju serce i czucie. W słowach jego była jakaś moc, która posłuchu bezwzględnie żąda i tego, coby się jej sprzeciwił, w proch zetrzeć potrafi. On był sobie takim despotą, bezwzględnym panem, co sług tylko chciał koło siebie. Dlatego poszedłem sobie precz od niego” (Kubisz 1928, s. 238). I ta niechętna Haasemu narracja polskich działaczy narodowych dominowała później w kulturowej pamięci śląskich ewangelików.

W stulecie urodzin Haasego, w 1934 roku w niemieckim Bielsku wydano upamiętniającą go księgę (Wagner, 1934), a na bielskim Syjonie⁶, czyli ewangelickiej enklawie mieszczącej kościół Zbawiciela, plebanię, szkoły, cmentarze, budynek diakonatu i sierocińca, z inicjatywy ks. dra Richarda Wagnera odsłonięto Studnię

⁵ Jeśli nie wskazano inaczej, w cytatach wszystkie uzupełnienia są mojego autorstwa.

⁶ Na temat bielskiego Syjonu ważny artykuł opublikowała już w 1992 roku Ewa Chojecka (1992).

Pastorów, gdzie miał się także znaleźć obelisk z wizerunkiem Haasego (ale do tego nie doszło, bo okazał się za drogi)⁷.

Kilka lat później, w okresie aneksji przez Polskę Zaolzia w 1938 roku, cieszyńskie popiersie Haasego zostało usunięte na polecenie ówczesnego dyrektora szpitala dra Jana Kubisza, gdyż zintensyfikowały się nastroje polsko-narodowe i antyniemieckie, a pomnik mógł prowokować negatywne emocje. Powrócił na czas wojny decyzją władz niemieckich. W monografii szpitala Śląskiego tak o tym pisano: „Z wydarzeniami wrześnieowymi [1939 roku] związane są też perypetie pomnika ks. superintendenta Teodora Haasego. W 1938 roku jego popiersie ustawione przy wejściu do szpitala zostało z polecenia dyrektora Kubisza usunięte przez pracowników działu technicznego i pielęgniarzy. Podstawę pomnika [raczej chodziło o brązowe tablice na podstawie] zdeponowano obok pralni, zaś statuetę zabezpieczono w suterenie III pawilonu. W nowej sytuacji miejscowi Niemcy domagali się restauracji pomnika. Wykonanie zlecono tym samym robotnikom, którzy dokonali demontażu, przy czym musieli to wykonać po pracy i bezpłatnie, pod ścisłym nadzorem niemieckiego zwierzchnika” (Buława, 1988, s. 37). Po zakończeniu wojny popiersie Haasego po cichu znów zniknęło.

Między 1945 a 1950 rokiem napisy na Studni Pastorów w Bielsku zostały skute (jak wszelkie ślady „niemczyzny” w tym mieście — choć były po łacinie) na polecenie polskich władz komunistycznych (Chojcka, 2016). Niemieckość stała się tabu.

Na cokole pomnika Haasego w szpitalu cieszyńskim (który dotąd stał pusty) w 1987 roku umieszczono popiersie pielęgniarki (autorstwa cieszyńskiego rzeźbiarza Jana Hermy). W monografii szpitala napisano: „Pomnik stanowi wyraz hołdu dla trudnej, głęboko humanitarnej pracy całych pokoleń pielęgniarek” (Danel, 1988, s. 112).

W „Kalendarzu Cieszyńskim 1988” ukazał się artykuł historyka Jana Króla — *Kim był Teodor K. Haase?* relacjonujący dokonania tej postaci. Już na wstępie bohater artykułu był prezentowany następująco: „W piśmiennictwie cieszyńskim wiele miejsca poświęcono działalności ludzi, którzy odegrali większą czy mniejszą rolę w odrodzeniu narodowym. Istnieją jednak postacie, które mają niezaprzeczalnie zasługi dla Cieszyna i regionu, w ruchu narodowym nie odegrały jednak żadnej roli albo, co gorsze, odegrały rolę destrukcyjną, niszczycielską, w najlepszym razie hamującą. Taką właśnie postacią był niezaprzeczalnie ks. dr Teodor Karol Haase” (Król, 1987, s. 123). Wynika z tego, że najważniejszym powodem zajmowania się jakąś postacią historyczną w „piśmiennictwie cieszyńskim” był jej udział w polskiej działalności narodowej. Czyli to polski dyskurs nacjonalistyczny kształtował obraz przeszłości i w dodatku autor tego artykułu uważał to za naturalne. Artykuł jest dość dobrze udokumentowany, ale nie zawiera odnośników, więc nie wiadomo, z jakiej literatury korzystał autor. Jedynie pod koniec zacytował

⁷ Studnia powstała z bocznych ścian tumbi grobowej żydowsko-ewangelickiej rodziny Friedländerów i Baumów (za zgodą mieszkających w Wiedniu potomków). Kilka lat później dodano inskrypcje upamiętniające czterech innych bielskich pastorów: Trzanowskiego, Wenceliusa, Schmitza i Schneidera (Chojcka, 2016, s. 172—174).

niemieckiego historyka (byłego cieszyńskiego nauczyciela) Moritza Landwehr von Pragema, który pisał o Haasem: „Polacy uważali go, mimo poważania dla jego osobowości, za wroga i germanizatora i określili go jako »złego ducha śląskiego ewangelicyzmu«. Tymczasem bronił prawa po polsku mówiących Polaków do przyjaznej postawy dla Niemców. Jego działania wzmocniły przychylny Niemcom kierunek i przeciwdziałały dążnościom polskiego nacjonalizmu” (za: Król, 1987, s. 131). Chodziło o to, że Haase bronił prawa do wyboru identyfikacji narodowej przez Ślązaków, a sprzeciwiał się narzucaniu im esencjalistycznie rozumianej polskości. Jest to chyba jedyna pozytywna ocena postaci Haasego, która została upubliczniona (w cytacie) w polskim wydawnictwie od czasów austriackich.

Kilka lat później, już w warunkach demokratycznych, w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej powstała praca magisterska Jana Cieślara, *Książd Teodor Karol Haase — jego życie i praca na terenie Śląska Cieszyńskiego*. Autor we wstępie zamieścił swoją ocenę tej postaci i jej obrazu: „Ks. Haase był człowiekiem bez reszty poświęcającym się pracy na rzecz społeczności, w której przyszło mu żyć. Była to osobowość ciągłego tworzenia, ciągłego budowania, ciągłego organizowania i swoim entuzjazmem zarażającym innych. Jednak jego duch narodowy (niemiecki) i wierność ideałom austriackiego państwa powodowały, iż odbierany był przez część społeczeństwa jako germanizator. Ta opinia forsowana była przez całe lata przez ugrupowania pastorów głoszących polskość Śląska Cieszyńskiego. Utarła się ona i powtarzana była przez szereg publikacji imających się problematyki ewangelicyzmu Śląska Cieszyńskiego drugiej połowy XIX wieku. W opiniach na temat samej osoby ks. Haasego pomijano często fakty z jego życia, które dobitnie świadczyły, iż nie do końca prawdziwa była propagowana wieść o jego tylko niechlubnej tzn. germanizatorskiej roli” (Cieślar, 1993, s. 1—2). Niestety praca ta nie została opublikowana, więc nie wywarła bezpośredniego wpływu na kulturową pamięć ewangelików. Jednak miała taki wpływ działalność dydaktyczna jej autora, który jest obecnie nie tylko wykładowcą ChAT, lecz także biskupem diecezji warszawskiej.

Ważną publikacją prezentującą inną narrację na temat Haasego niż do niedawna dominująca było tłumaczenie książki *Kościół macierzysty wielu krajów* wywodzącego się z Galicji, niemieckiego teologa i historyka Europy Wschodniej, Oskara Wagnera. Została ona opublikowana z okazji 300-lecia cieszyńskiego kościoła Jezusowego. Jest to praca naukowa o ograniczonym zasięgu, ale zapoznały się z nią na pewno osoby zainteresowane historią protestantyzmu, których na Śląsku Cieszyńskim jest sporo. Wagner przedstawia w swojej monografii solidną historiografię Kościoła Ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim na szerszym tle politycznym i instytucjonalnym monarchii habsburskiej. Postać Haasego pojawia się tam często jako teologa, duszpasterza i działacza politycznego. Wagner omawia na przykład także jego koncepcję narodu w odniesieniu do ideologii jego adwersarzy: „Podczas gdy koncepcja narodu księdza Haasego była oparta na przynależności do wspólnoty kulturowej i politycznej (np. niemieckiej), z pominięciem takich czynników, jak: język, rasa, pochodzenie i wyznanie, to istota narodu w rozumieniu Michejdy, Stalmacha i Otta opierała się na języku i była przez język zdefiniowana” (Wagner,

2008, s. 377). Wagner dostarczał szerszego kontekstu ideowego i politycznego, w którym postać Haasego można było lepiej zrozumieć.

Popiersie pastora w tym czasie stało „schowane” w kaplicy chrztów w kościele Jezusowym w Cieszynie, a w roku 2009 zostało przeniesione i postawione u wejścia do nowo powstałego Muzeum Protestantyzmu decyzją jego kustosza Marcina Gabrysia. Muzeum mieści się na drugim piętrze lewej nawy kościoła. W 2012 roku w Muzeum Śląska Cieszyńskiego eksponowano wystawę na temat historii Szpitala Śląskiego autorstwa kustoszki Ireny French, gdzie przedstawiono postać Haasego jako ważną osobistość i twórcę tej instytucji. W tym samym roku popiersie wróciło do szpitala na wniosek dyrekcji na czas obchodów 120-lecia tej instytucji. Nie udało mi się ustalić, kto konkretnie był pomysłodawcą tego transferu. Popiersie już w szpitalu pozostało i jest eksponowane w hallu nowego gmachu głównego. Zmieniony został tekst dotyczący historii szpitala deprecjonujący Haasego na stronie internetowej lecznicy⁸.

Trzeba też wspomnieć o zupełnie innym obrazie pastora Haasego, który wyłożył się z opowiadanych po śląsku wspomnień cieszyńskiej księgowej i działaczki ewangelickiego ruchu społecznościowego Bronisławy Uher: jej własnych, ale także pamięci rodzinnej i wspólnotowej. Relacjonowała m.in. opowieści o księdzu Haasem swojej babci, która była służącą u cieszyńskich pastorów, i jej córek, swoich ciotek. Oprócz działalności duszpasterskiej i organizacyjnej pastora wspominała też pewne wydarzenie: „Prawiły, że choć był wielkim panem, to dło biednych miał wielki serce, totesz fört jakisi żebroki za nim chodzili. [...] Kiejskiej w zimie prziszeł na fare do ks. Haasego taki żebrokok łobleczony lichu. Trzóns sie łod zimna i kuckoł. Ksióndz na niego z hórta: Czymu sie porzónndnie nie oblecze, kiej na polu mróz. Tyn miglanc jak zaczón narzykać, to żol zrobiło sie ksiyndzu i zakludził go do izby, łotworzył jakómsi szuflode szyfónera i kozoł mu se wybrać ciepłe gacie, koszule. Skónsikej nabroł sie też zaroz drugi zmarzłok, tak że ze tych szuflod moc wiecey ubyło. Śmioły sie moi ciotki, jak to łopowiadały. Snoci łod tego czasu pani Haase nigdy nie łostawiła samego ksiyndza na farze” (Uher, 2015, s. 86).

W 2016 roku z inicjatywy ks. bpa Jana Szarka została odrestaurowana bielska Studnia Pastorów: przywrócono wszystkie napisy, a także przykryto ją nową granitową płytą z Różą Lutra, napisem: Fons Pastoralis oraz inskrypcją: Theodor Karl Haase 1834—1909 (Chojecka, 2016). Ksiądz biskup Jan Szarek⁹, jeden z moich rozmówców, opisywał okoliczności tego wydarzenia: „No i potem mówię tak: skoro miał być pomnik Haasego, a nie ma go, no to przynajmniej tego Haasego trzeba w jakiś sposób wspomnieć. No i potem się zrodziła koncepcja, że tam przynajmniej nazwisko [będzie], bo wiadomo jak do tego Haasego podchodzono. [...] I w ten sposób w końcu Haase ma swój pomnik. Płytę przynajmniej na placu”¹⁰. Wybitna historyczka sztuki, profesor Ewa Chojecka tak zakończyła artykuł na

⁸ Zob. Historia Szpitala Śląskiego w Cieszynie, 2015. <http://www.szpitalslaski.pl/index.php/2015-03-11-15-17-52/historia-szpitala> [dostęp: 8.11.2021].

⁹ Wywiad z ks. bp. Janem Szarkiem przeprowadziłam we wrześniu 2019 roku. Duszpasterz zmarł 8 października 2020 roku.

¹⁰ Nagrania rozmów i transkrypcje cytowanych tutaj wywiadów w moim archiwum.

temat tego obiektu: „Dziś próbujemy przywrócić zerwaną ciągłość pamięci. [...] Jest to miejsce na przechowywanie wielu pamięci: obok wypisanych na kamieniu tumby złotymi zgłoskami także tych spoczywających na cmentarzach bielskim i wiedeńskim” (Chojceka, 2016, s. 174).

Nowe otwarcie upamiętnienia pastora Haasego

W marcu 2019 miało miejsce wydarzenie, które zainspirowało mnie do zajęcia się kwestią zmiennych losów upamiętniania pastora. Otóż biskup Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego ks. dr Adrian Korczago zorganizował obchody 110. rocznicy śmierci Haasego. Okoliczności związane z tymi uroczystościami tak scharakteryzował w rozmowie ze mną: „w przypadku Haasego pojawił się termin [110-lecie śmierci] [...]. Później zaczęliśmy się zastanawiać, jaki przebieg nadać uroczystościom. Poprosiłem osoby obeznane w temacie, by dostarczyły mi polsko- i niemieckojęzyczne teksty Haasego. [...] Z tych fragmentów powybierałem te, które w sposób szczególny mnie zainspirowały. Do zaproszenia na uroczystości wybrałem tekst, który wydawał się niesamowicie spójny z rzeczywistością polską. Trzy razy czytałem, by się upewnić, czy to na pewno Haase napisał i na pewno ponad 100 lat temu. Bo to aktualne przesłanie, jakie tam jest zawarte, zważyło mnie z nóg”.

Jako motto obchodów (które pojawiło się w zaproszeniu na uroczystość) bp Korczago wybrał następujący tekst: „Jezus umierając, modlił się: Ojcze! w ręce Twoje polecam ducha mojego. A jego duch to miłość, miłość ku wszystkim ludziom jako ku naszym braciom. Tak samo, jak prawda i wolność, miała i ma też i miłość po wszystkie czasy swych nieprzyjaciół otwartych i skrytych. Jedni nie chcą z braćmi usiąść za tym samym stołem z pychy, drudzy z chciwości i łakomstwa, z zazdrości i zawiści. »Miłość to dziwactwo — niech żyje nienawiść!« jest ich hasłem; »precz z tymi, co nie są tego samego szczepu, co my jesteśmy; co nie mówią tym samym językiem, co my mówimy; co nie chwalą Boga tym samym sposobem, jaki nam się podoba!«” (kazanie na Wielki Piątek, Cieszyn, 1902).

Uroczystość diecezjalnej konferencji duchownych i zaproszonych gości pod hasłem: „Ks. dr Teodor Karol Haase, superintendent morawsko-śląski — wrażliwy, światły ewangelik i Europejczyk w 110. rocznicę śmierci” rozpoczęła się 27 marca 2019 roku rano przy jego grobie na nowym cmentarzu ewangelickim w Bielsku. Później w budynku Wydawnictwa Augustana miała miejsce konferencja naukowa upamiętniająca jego dokonania. Prelegenci prezentowali tę postać w kilku aspektach: politycznym (dr Łukasz Barański, historyk i teolog ewangelicki); charytatywnym (Marcin Gabryś, kustosz Muzeum Protestantyzmu); jako wydawcę staropolskich postylli (dr Renata Czyż, religioznawczyni); jako założyciela cieszyńskiego szpitala (Irena French, kustoszka Muzeum Śląska Cieszyńskiego). Obchody zakończyły się po południu w Szpitalu Śląskim przy popiersiu Haasego, a uczestniczyli w nich

też przedstawiciele władz lokalnych. W następnych miesiącach w ewangelickim piśmie „Zwiastun Ewangelicki” ukazała się seria artykułów, stanowiąca pokłosie tego wydarzenia. Są to — według mojej wiedzy — pierwsze i jedyne publikacje poświęcone tej postaci, które ukazały się w popularnych wydawnictwach ewangelickich po II wojnie światowej¹¹.

Rozmowy z liderami pamięci o pastorze Haasem

Na temat postaci i dziedzictwa ks. Theodora Haasego, zmian w jego postrzeganiu i upamiętnianiu rozmawiałam w lecie 2019 roku z kilkoma osobami ze środowiska śląsko-cieszyńskich ewangelików, których nazywam „liderami pamięci” tej społeczności, czyli działaczami i działaczkami ewangelickimi, zajmującymi się historią śląskiego ewangelicyzmu i aktywnie współtworzącymi pamięć swojej grupy. Były to dość długie wywiady swobodne częściowo ustrukturyzowane. Rozmawiałam z: ks. drem Adrianem Korczago, biskupem diecezji cieszyńskiej; ks. Jerzym Below, redaktorem naczelnym pisma „Zwiastun Ewangelicki”; ks. Janem Szarkiem, byłym biskupem Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce; prof. Ewą Chojecką, wybitną historyczką sztuki; Danutą Szczypką, emerytowaną nauczycielką historii, członkinią Synodu Diecezji Cieszyńskiej; Janem Puczkiem, emerytowanym nauczycielem i działaczem ewangelickim; Marcinem Gabrysiem, kustoszem Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie; drem Łukaszem Barańskim, teologiem i historykiem, pracownikiem Wydawnictwa Augustana w Bielsku-Białej¹². Rozmowy te stanowiły nasz wspólny namysł nad pamięcią na przykładzie upamiętnienia konkretnej postaci. Obficie cytuję moich interlokutorów, ich wypowiedzi są podane *verbatim*, co oddaje stylistykę wypowiedzi ustnej i podkreśla dialogiczność procesu badawczego.

Wywiady rozpoczynałam od zapytania moich rozmówców i rozmówczyń o to, kiedy po raz pierwszy usłyszeli o księdzu Theodorze Haasem. Okazało się, że odpowiedzi były bardzo zróżnicowane. Przedstawiciele najstarszego pokolenia pochodzący z Bielska (prof. Chojecka i ks. bp Szarek) twierdzili, że znali tę postać od zawsze, bo była częścią historii bielskiego ewangelicyzmu. Osoby studiujące na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej (kształcącej ewangelickich i prawosławnych teologów) w PRL-u (czyli ks. bp Korczago i ks. Below) nie słyszały o nim w ogóle w czasie studiów, bo historii Kościoła nauczał ks. prof. Woldemar Gastpary, skupiony na dziejach protestantyzmu na terenach pierwszej Rzeczypospolitej i w dodatku jedynie na polskiej tradycji. Absolwent ChAT z późniejszego okresu (dr Barański) był zaznajomiony z postacią Haasego dzięki ks. bp Janowi Cieślarrowi

¹¹ Trzeba jeszcze wspomnieć artykuł ks. Andrzeja Buzka (1956).

¹² Konsultowałam się także z kilkoma osobami na temat okoliczności przeniesienia popiersia księdza Haasego do Szpitala Śląskiego.

(który napisał o nim pracę magisterską). Absolwenci akademickiej historii — odwrotnie: Danuta Szczypka studiująca w latach 70. u prof. Józefa Chlebowczyka (badacza procesów narodotwórczych na Śląsku) spotkała się z informacjami na temat Haasego na jego zajęciach, a niedawny absolwent historii (Marcin Gabryś) — dopiero, gdy zaczął pisać pracę magisterską. Jan Puczek pamięta, że gdy w latach 70. i 80. jako przewodnik turystyczny uczestniczył w wykładach, to słyszał to nazwisko zawsze w negatywnym kontekście jako „Polakożercy” i „przebiegłego germanizatora”. Inni rozmówcy też zwracali uwagę, że postać Haasego w tamtym czasie pojawiała się jedynie w kontekście polemicznym.

Ja sama pamiętam, że spotkałam się z postacią Haasego dopiero, gdy pod koniec lat 70. przygotowywałam socjologiczno-historyczną pracę magisterską o społeczności ewangelików na Śląsku Cieszyńskim. Zapoznałam się z dostępną literaturą, która prezentowała jedynie polską perspektywę. Postrzegałam zatem Haasego jako czarny charakter śląskiego ewangelicyzmu. Pamiętam, że gdy później dowiedziałam się, że ten „zjadły przeciwnik Polaków” wydał polskie postylle Grzegorza z Żarnowca i Mikołaja Reja, nie potrafiłam tego zinterpretować.

Czarna legenda pastora Haasego

Pytałam też rozmówców i rozmówczynię o powody czarnej legendy pastora Haasego. Większość z nich zwracała uwagę na czasy powojenne obciążone antyniemieckimi resentymentami, cenzurą i autocenzurą PRL-u; a także stale funkcjonującym w Polsce (choć nie na Śląsku Cieszyńskim) stereotypie „Polak-katolik ewangelik-Niemiec”, co rodziło wśród ewangelików reakcje obronne.

Biskup Adrian Korczago rozważał problem w szerszym kontekście polskiego ewangelicyzmu: „Myślę, że to wynikało z procesów, które nastąpiły po wojnie, kiedy próbowaliśmy za wszelką cenę zrzucić z siebie łąkę niemieckości. Jakichkolwiek niemieckich korzeni. A ponieważ na Śląsku Cieszyńskim w pewnym wymiarze było to realne ze względu na autochtonów, którzy od czasu Reformacji tutaj żyli, myślą reformacyjną się zachłystnęli, kultywowali tradycje ewangelickie. Zatem mogliśmy w Kościele — no sumarycznie jednak w większości wywodzącym się z niemieckich protestantów, którzy podlegali później polonizacji rzecz jasna — pochwalić się »tu mamy samych swoich« [Polaków]”.

Podobnie opisywał problem ks. Jerzy Below: „mogę przypuszczać, że było wygodnie w okresie PRL-u problem z niemieckością ewangelicyzmu schować się za Otto, a wystawić na potępienie Haasego. A wchodzenie w takie niuanse typu jak szeroko i jak mocno dla zachowania ewangelicyzmu pod koniec Austro-Węgier działał Haase, to było za skomplikowane. Tak troszeczkę szliśmy na skrótym sami, na swoją szkodę, jako ewangelicy”.

Jan Puczek obserwował problem w Cieszynie: „Haase pojawiał się, raczej był pokazywany, w bardzo niekorzystnym świetle. Brakowało jakichkolwiek

pozytywów. Nawet nie wspomniano, że to on był twórcą szpitala ewangelickiego w Cieszynie, nie mówiąc o działalności w Bielsku i innej”.

Książd biskup Jan Szarek pokazał kontekst bielski: „To jest prosta sprawa, że przedtem wszystko to, co było austriackie, wpadało w to pojęcie »niemieckie«. I o tym się z wielu powodów nie mówiło. [...] żeby nie kojarzyć ewangelików z Niemcami. Ma pani taki przykład: jak pani wejdzie do [bielskiego] kościoła, po prawej stronie wisi tablica wszystkich duchownych, którzy zginęli [w czasie II wojny światowej]. [...] W ’46 roku, tutaj, dlatego żeby pokazać społeczności bielskiej, że także byli księża w Oświęcimiu, czy gdzieś indziej, ta tablica pamiątkowa powstała”.

Danuta Szczyпка identyfikuje dwa poziomy problemu: „konflikt: michejdowcy i Haase. Ale tak naprawdę to rozgorzało jeszcze później [...] — po II wojnie światowej. Bo to wszystko, co niemieckie, [...] to wiadomo, jak było traktowane. I to dopiero [teraz się zmienia]”.

Historyk młodszego pokolenia, dr Łukasz Barański, identyfikuje procesy, które miały tutaj znaczenie: „Ta perspektywa przez wiele lat była dość mocno naznaczona tym naszym ustrojem politycznym, w którym żyliśmy. Poprzedni system władzy w Polsce chyba nie przewidywał takiej możliwości, że ewangelik i to w dodatku jeszcze Niemiec z pochodzenia mógłby być kimś w naszej historii pozytywnym. I te konflikty między Haasem a np. pastorem Otto, czy też tym środowiskiem księży ewangelików narodowo nastawionych, z Michejdą na czele, były dość mocno na pierwszy plan w tej historii z Haasem eksponowane. I bardzo często osoby, które się bardzo dobrze znają na historii, patrzyły na Haasego przez pryzmat właśnie takiego schematu, że to był taki »Polakożerca«. A tutaj się okazuje, że ten epitet »Polakożerca« nie do końca do Haasego pasuje, bo to był człowiek, który patrzył na te sprawy z nieco wyższej perspektywy, szerszej i obce mu były wszelkie takie rozgrywki polityczne na takim szczeblu, z jakiego my na to patrzymy [czyli polsko-narodowego]”.

Profesor Ewa Chojecka w swoim artykule o Studni Pastorów pisała o Haasem i jego „postawie liberalnego kosmopolityzmu, irytującej do dziś niektórych jednostronnie postrzegających polifoniczność narodową tamtego czasu” (Chojecka, 2016, s. 171).

Moi rozmówcy i rozmówczynie odwołują się zatem do antyniemieckiej retoryki władzy komunistycznej po II wojnie światowej, do której mógł zostać wykorzystany wcześniejszy konflikt między obozami polskich i niemieckich pastorów. Wydaje mi się, że należy podkreślić rolę ks. Otto w sformułowaniu tego dyskursu już w drugiej połowie XIX wieku. Swoich adwersarzy nie postrzegał jako współwyznawców — przedstawicieli innej opcji teologicznej i narodowej, ale jako bezbożników i wrogów godnych potępienia. Dyskurs nacjonalistyczny wprowadzony przez polskich działaczy rozbił jedność społeczności religijnej, opartej na hegemonii kulturowej niemczyzny, ale jednocześnie dostrzegającej i pielęgnującej językową odrębność Ślązaków. A po II wojnie światowej, gdy niemiecka część tej społeczności została wypędzona, starano się także zatrzeć jej ślad w pamięci społecznej, wymazać dziedzictwo.

Zmiana wizerunku pastora Haasego

Co spowodowało przełom w postrzeganiu postaci księdza Haasego? Jakie były przyczyny modyfikacji nastawienia względem tej postaci? Moi rozmówcy mieli sprecyzowane poglądy w tej sprawie.

Biskup Adrian Korczaگو wskazał na proces wewnętrznych zmian w Kościele, a także na bieżącą sytuację polityczną: „Sądzę, że dojrzewamy. Dojrzewamy i zmieniamy swoje postrzeganie. Na pewno obecna sytuacja polityczna rzutuje na ten proces. Bo obserwując, w jaki sposób można historię przeinterpretowywać, jak można zmieniać akcenty i pokazywać ludziom często zupełnie inne, nieprawdziwe oblicza ważnych postaci, czujemy się jeszcze bardziej wezwani do tego, aby z większą ostrożnością podchodzić do już raz, ostatecznie wypracowanych opinii. [...] Myślę, że kiedy uświadomimy sobie, jak wiele ksiądz Haase uczynił także dla polskości, to troszkę inaczej zaczynamy patrzeć na jego życie, na jego zaangażowanie no i zaczynamy poszukiwać, odkrywać”. „Współcześni młodzi historycy już nie mają tego zakorzenienia w dniu wczorajszym, który był komunistycznie ukształtowany”.

Doktor Łukasz Barański zwraca uwagę na rolę dyskursu nacjonalistycznego (choć tego tak nie nazywa): „Te mechanizmy myślowe, w których tak się zestawiało i zderzało ze sobą Otta i Haasego, do niedawna jeszcze dość dobrze funkcjonujące, zaczynają powoli się nie sprawdzać w dzisiejszych czasach. I widzę, że wiele osób też patrzy na to z nieco innej perspektywy. [...] Po prostu w pojęciu patriotyzmu współcześnie zachodzą pewne przemiany. Fakt, że Polska jest od ponad 10 lat w Unii Europejskiej i że staje się elementem takiej szerszej, europejskiej układanki, powoduje choćby to, że ze zdumieniem odkryliśmy — również z biskupem Korczago i z księdzem Jurkiem Belowem — że można mówić o Haasem w perspektywie europejskiej”.

Danuta Szczyпка łączy zmiany w postrzeganiu postaci Haasego z demokratyzacją: „Mnie się wydaje, że to się zaczęło dziać wraz ze zmianami politycznymi, czyli po '89 roku. [...] Co nie znaczy, że nie ma takich, którzy nadal tak uważają [jak poprzednio]”.

Historyk Marcin Gabryś zwraca uwagę na dystans czasowy oraz znaczenie historiografii: „Myślę, że perspektywa czasu zrobiła swoje. Chociaż nadal jeszcze mamy chociażby to, co wspominałem, ten list [pewnego parafianina do proboszcza] [...] przeciwko »promocji Haasego w muzeum«. Ale mimo wszystko, na pewno pewien sygnał dał tekst profesora Stegnera, taki, który zaprezentował Haasego z perspektywy historyka nie-regionalisty [śląskiego], ale historyka gdzieś z Pomorza”¹³.

Jan Puczek widzi pozytywne zmiany wywołane wejściem do Unii Europejskiej oraz rolą pamięci miejsca: „No ja myślę, że głównym czynnikiem — z czego sobie nie zdajemy sprawy, bo tak czasem myślimy, że historia się toczy tak, jak się ma toczyć — to było wejście do Unii Europejskiej. Związanie się z Europą. [...] To tak

¹³ Chodzi o artykuł Tadeusza Stegnera *Pastor Teodor Haase na Śląsku Cieszyńskim. Przyczynek do dziejów protestantyzmu w XIX wieku* (Stegner, 2002).

powoli, powoli, powoli [się zmienia]. No teraz jak czytam [...], to na Dolnym Śląsku czy Pomorzu [obecni mieszkańcy] wracają do tamtych [przedwojennych] czasów. Już nie mają obciążeń typu, że [tam mieszkali] hitlerowcy, faszyci, Niemcy, Germancy i wszystko złe. Tylko [że] to byli ludzie. Oni na tej ziemi żyli i oni tworzyli. I tworzyli tyle dobra, że jeszcze my z tego dobra możemy w tej chwili korzystać”.

Ksiądz biskup Jan Szarek wskazuje na zmiany w publicznym dyskursie w Polsce, które umożliwiają ewangelickie upamiętnianie: „Jest w Świętochłowicach na cmentarzu taka ściana pamięci — tam też jest tablica jego [ks. dra Richarda Wagnera, bielskiego proboszcza, który zginął w tamtejszym obozie]. Ale to jest taki typowy przykład, że nikt by tego nie napisał w ’45, ’46 czy nawet, można powiedzieć śmiało, do ’90 roku, o tym Wagnerze. Dopiero w tych nowych czasach, kiedy się mówi o »Polskich obozach koncentracyjnych«. [...] No [wcześniej] nie było tego klimatu, tak samo nie było klimatu o Haasem żeby mówić”.

Rozpoznając powody zmiany postrzegania postaci Haasego, moi rozmówcy wskazywali na kilka czynników: zmiany polityczno-ustrojowe w Polsce po 1989 roku, a także działania nie-ewangelików dotyczące upamiętniania ewangelickiej przeszłości na Ziemiach Zachodnich i Północnych wskutek osłabienia antyniemieckich nastrojów ze względu na dystans czasowy dzielący obecnych mieszkańców tych terenów od II wojny światowej. Ważny jest też postęp w historiografii Śląska i protestantyzmu wolny od wcześniejszych ideologicznych wpływów. Nie bez znaczenia — według moich rozmówców — jest słabość środowiska ewangelickiego i jego niewielki potencjał, co powoduje, że pewne zmiany zachodzą w nim powoli i w obawie przed nieprzychylną reakcją otoczenia. Zatem najważniejsze dla tego środowiska są zmiany w zewnętrznym otoczeniu społeczności ewangelickiej, na które jej członkowie reagują z opóźnieniem.

Pastor Haase — bohater pozytywny

Ciekawiło mnie także, co w postaci i dokonaniach pastora Haasego moi rozmówcy i rozmówczynie cenią najbardziej. Była to ważna kwestia, która ujawniła ich własne priorytety.

Biskup Jan Szarek wskazał na jego koncepcję diakonii: stworzenie śląskiego diakonatu, który kształcił pielęgniarki dla szpitali w Cieszynie i Bielsku, a także na szerszą działalność charytatywną. Podkreślał jego wizję szkolnictwa na wszystkich szczeblach skierowaną ku przyszłości; a także — troskę o Śląsk Cieszyński, który reprezentował w parlamencie austriackim.

Jan Puczek zwrócił uwagę na cechy osobiste Haasego: „Format osobowości. Wszeczhronność działania. Wielki autorytet, który on tworzył, gdziekolwiek był, w jakimkolwiek środowisku. Zarówno teologiczno-kościelnym — bo przecież wybrali go w Bielsku na proboszcza nie dlatego, że nazywał się Haase, tylko dlatego, że wygłosił znakomite kazanie w języku niemieckim, a w następnym tygodniu

w języku polskim. Dalej, otwartość tej osoby na wszystkich bez różnicy poglądów. [...] Wzór Europejczyka po stu latach od jego śmierci. W rozumieniu Monarchii Austro-Węgierskiej jako tworu politycznego skupiającego kilkanaście narodowości, w którym siedem języków było uznanych za równoprawne, urzędowe”.

Książd Jerzy Below odniósł się do Haasego wizji Kościoła: „On miał ten punkt widzenia [...], że trzeba ewangelików w tych Austro-Węgrzech, które są katolickie, ewangelików różnych języków trzymać razem. Bo wtedy, kiedy trzyma się ich razem, stanowią jakąś liczbę, a przez to też jakiś argument i siłę. A tworzenie grup językowych, które z sobą nie współpracują, obniża siłę ewangelicyzmu. [...] Dla Haasego był pierwszy Kościół ewangelicki, a potem reszta”.

Marcin Gabrys: „Przede wszystkim niesamowita pracowitość, niesamowity wpływ tak naprawdę jednej osoby, która w niewiarygodny sposób miała niesamowite kontakty, które musiała przez lata pracy wypracować. [...] to zaangażowanie na różnych szczeblach, bo od teologicznych [...] poprzez właśnie tą działalność społeczną, charytatywną. Zaczynał pracę w Bielsku, gdzie tam było raptem 11 nauczycieli (7 ewangelickich, 3 katolickich, 1 żyd wśród nauczycieli), a odchodząc do Cieszyna po 20 latach niecałych już było ponad 100 nauczycieli. I duży wpływ miał na to Haase. To są niesamowite osiągnięcia”.

Danuta Szczyпка: „przede wszystkim ta działalność prospołeczna, i poza tym działalność zmierzająca do tego, żeby tych ewangelików podnosić na jakiś wyższy poziom”.

Łukasz Barański: „Wydaje się, że na pewno imponujący jest rozmach działań, pewna szeroka perspektywa patrzenia na problemy, które były w jego gestii jako zwierzchnika najpierw senioratu, później superintendentury. To, że potrafił bardzo sprawnie działać zarówno na płaszczyźnie lokalnej, miejskiej w Bielsku, w Cieszynie, później w Opawie w sejmie, a wreszcie w Wiedniu. Wszędzie w tych środowiskach potrafiąc się znakomicie odnaleźć i nie zapominając o tych interesach Kościoła śląskiego, na czele którego wówczas stał. Sprawność organizacyjna, sprawność działania. [...] I jakby też, w porównaniu do tych środowisk polskich narodowych, które z pewnością miały swoje ciekawe również postulaty i które również były bardzo szczerze w tym [...], wydaje mi się, że on na to wszystko patrzył z jeszcze szerszej perspektywy, zupełnie jak gdyby niedostępnej dla tamtego środowiska. I być może również stąd wynikały te nieporozumienia”.

Biskup Adrian Korczago: „to, co mnie fascynuje, i co, uważam, że było jego atutem, to pewna konsekwencja. To wizja, którą się posiada i sumienne, konsekwentne realizowanie jej krok po kroku. To nie był jakiś wizjoner porywczy, który co dwie minuty miał inny pomysł i żadnego sumarycznie nie sfinalizował. On miał w sobie coś rzeczywiście z pasterza, tego biblijnego, który charakteryzuje się sumiennością; który potrafi rzetelnie realizować to, do czego został powołany. [...] on ma w sobie coś, co my dzisiaj nazywamy mianem Europejczyka, [...] bo przyzwolenie na życie obok siebie różnych narodowości, różnych wyznań, różnych religii jest niezwykłym wyzwaniem, bardzo trudnym, ale wydaje się jedynie słusznym. [...] I sądzę, że Haase właśnie to wyczytał z ewangelicznego przesłania”.

Dla moich rozmówców była to zatem wielka osobowość z konsekwencją realizująca swoje projekty wychodzące poza śląsko-cieszyńsko-ewangelickie opłotki, ale o nich nie zapominająca. Człowiek wielkiego formatu. W podtekście słychać było, że współcześnie w Kościele brakuje takich postaci. W cechach pastora Haasego wymienionych jako pozytywne i godne pochwały można też się doszukać ważnych wartości dla moich rozmówców i rozmówczyń. A były to: ważna rola, jaką ewangelicy odgrywali w szerszej społeczności (nie tylko wyznaniowej); dostrzeganie potrzeb najbardziej potrzebujących; wysoka jakość pracy duszpasterskiej i organizacyjnej; ponadnarodowa perspektywa Kościoła ewangelickiego i związana z tym europejskość.

Moralny wymiar pamięci

Z rozmów, jakie przeprowadziłam, z naszego wspólnego namysłu, wyłoniła się wizja pamięci, która jest otwarta — nie rywalizująca. Związana z miejscem, konkretnym terenem i społecznością wyznaniową, której dziedzictwo współtworzyli różni ludzie. Pamiętanie o nich ma także wymiar moralny. Wyraźnie to słychać w wypowiedziach: „No ale trzeba mieć odwagę dostrzegać tu różnych ewangelików, i tych polskojęzycznych, i tych niemieckojęzycznych, i ten wkład, i to zaangażowanie” (ks. bp Korczago); „to, że ewangelicyzm przetrwał na tym terenie to tak naprawdę jest zasługa obydwu tych sztandarowych postaci [Otta i Haasego]. Każda na innym polu i w innym kierunku działała, ale dopiero połączenie tego pozwalało [przetrwać]” (ks. Below); „Uważam, że jeżeli przeżyliśmy '89 rok, to mamy możliwość i nawet nie prawo, ale obowiązek o tym mówić. Bo to dopiero pokazuje całą pewną paletę możliwości, sytuacji. Jeżeli doprowadzimy, że jakaś narracja będzie czarno-biała, to jesteśmy przegrani już dokumentnie” (ks. Below); „trzeba odbrać ten nasz Kościół” (D. Szczypka); „To jest przeszłość. Wspomniała, ale dzisiaj musimy co innego robić. I to jest właśnie zadanie Kościoła. Ta wizja do przodu. Tradycja podbudowuje, ale przyszłość daje nowe wyzwania. I na przykładzie tych naszych przodków trzeba się uczyć, jak w takiej sytuacji coś nowego zrobić. I tego mi niestety brakuje w Kościele” (ks. bp Szarek); „[ta przeszłość] Ona jest ewangelicka. Niezależnie od języka. Niezależnie czy mówimy po polsku, po niemiecku, po francusku. Czy to hugenota, czy to będzie czeski husyta... Ja widzę to dzisiaj kosmopolitycznie. I nie było tak jeszcze [do niedawna], ale myślę, że dzisiaj już to tak [jest]. I ja myślę, że to chyba dobre, bo my chyba wracamy do tego Pawłowego myślenia, że nacja nie ma znaczenia. Że przesłanie Ewangelii jest we wszystkich możliwych językach równorzędne. To chyba dzisiaj raczej przeważa. A te dzieciśka małe to już w ogóle przecież myślą inaczej. Myślę, że ten wielki dramat mamy chyba za sobą. Widzimy go jako przeszłość. I także jako nasze dziedzictwo trudne. Bo dziedzictwo nie zawsze jest słodkie. To jest to trudne dziedzictwo, które tutaj jest. Z pełnym szacunkiem dla tego wszystkiego, co się tutaj działo” (prof. Chojecka).

Konkluzje: w stronę pamięci wielokierunkowej i europejskiej kultury pamięci

W swoim projekcie zajęłam się praktykami upamiętniania/wymazywania pewnej konkretnej postaci, pastora Theodora Haasego, jako wskaźnikiem szerszych procesów pamiętania/zapominania niemieckiego dziedzictwa w społeczności śląsko-cieszyńskich ewangelików oraz podjęłam refleksję na ten temat z jej liderami pamięci. Postaram się teraz ująć ją w teoretyczne kategorie pamięciologiczne i zaproponować rozwinięcie tych koncepcji.

Mamy tutaj do czynienia niewątpliwie z pamięcią kulturową w znaczeniu Assmanowskim. Nikt już nie pamięta pastora Haasego z własnego doświadczenia, ustny przekaz na jego temat uległ wygaszeniu, czyli przestała działać pamięć komunikacyjna oparta na relacjach świadków i przekazywana w drodze międzypokoleniowego dialogu (Saryusz-Wolska, 2009). Ostatnim takim elementem była relacja Bronisławy Uher powstała na bazie wspomnień jej babki i ciotek, czyli kobieca pamięć rodzinna, która zwracała uwagę na cechy osobiste Haasego. Dlatego ta relacja tak odstaje od innych, bo była efektem pamięci komunikacyjnej, a nie pamięci kulturowej tworzonej przez propolską narrację na temat historii ewangelicyzmu na Śląsku Cieszyńskim.

Obecnie mamy już do czynienia jedynie z pamięcią kulturową, w której „upamiętnianie zostaje przeniesione w obszar zewnętrzny: rytualny i materialny” (Saryusz-Wolska, 2009, s. 31). Pamięć dotyczącą Haasego medialnie wspierają opublikowane pamiętniki jemu współczesnych, jego pomniki pojawiające się i znikające, literatura historyczna i popularna, czyli właśnie pamięć kulturowa. Ale trzeba mieć także świadomość, że współcześnie jest to tylko jej polskojęzyczna część. I tylko ona „pracuje”, bo nie ma obecnie w społeczności śląsko-cieszyńskich ewangelików polsko-niemiecko-śląskiej wielojęzyczności, jak to miało miejsce dawniej. Dominuje polszczyzna, a śląska mowa jest językiem prywatnym. O kształcie pamięci decyduje także język, w którym odbywa się przekaz. A Haase był dawniej upamiętniany także po niemiecku: w biografii autorstwa jego syna (Haase, 1929), w księdze pamiątkowej wydanej w stulecie urodzin (Wagner, 1934), w licznych artykułach w niemieckojęzycznej prasie. Ta część pamięci uległa amputacji, gdyż nawet jeżeli te publikacje są obecne w cieszyńskich i bielskich bibliotekach, to nie są czytane, bo znajomość niemieckiego jest ograniczona.

Assmanowie podkreślali współzależność między pamięcią kulturową, tożsamością zbiorową a legitymizacją polityczną. Omawiany tutaj przypadek pokazuje, że to prawda, ale nie zawsze ta współzależność przebiega w prosty sposób. Za czasów austriackich główną identyfikacją społeczności śląsko-cieszyńskich ewangelików była tożsamość wyznaniowa w ramach austriackiego państwa. Później doszło do podziału narodowego tej społeczności, bo ważniejsza stała się identyfikacja narodowa. Ewangelicy, żeby się znaleźć w „Narodzie polskim”, musieli udowodniać swoją polskość, a ceną było odcięcie się od niemieckiej części swojej spo-

łeczności wyznaniowej. Zatem dyskurs nacjonalistyczny formatował pamięć społeczności wyznaniowej, unieważniając istotną część jej dziedzictwa.

Czy można omawiany przypadek analizować, odwołując się do bell hooks i jej postulatu polityki umiejscowienia odnoszącego się do „kształtowania kontrhegemonicznej praktyki kulturowej”, włączania przez mniejszość swojego usytuowania i doświadczenia do kultury dominującej? Czy tutaj mamy do czynienia z kontrhegemoniczną praktyką kulturową ewangelickiej mniejszości w ramach dominującej kultury polskiej? Nie wydaje mi się, bo grupa jest zbyt słaba. Może co najwyżej reagować na to, co się dzieje na zewnątrz, i poluzowywać dotychczasowy nacjonalistyczny gorset, który sama sobie nałożyła. Może też w nieco inny niż dotychczas sposób włączać się do lokalnej, śląsko-cieszyńskiej polityki, która jest — dzięki wielowyznaniowości właśnie — bardziej sprzyjająca społeczeństwu obywatelskiemu. Może w niej uczestniczyć, dowartościowując niemiecką część swojego dziedzictwa, dotychczas amputowaną, bo upamiętnianie niemieckiego dziedzictwa dokonuje się także wśród katolików. W pamięci kulturowej cieszyńskich Ślązaków wracają postaci Niemców-katolików, jak hrabina Thun, czy rodzina Demłów, cieszyńskich burmistrzów.

Przykład zmiennych losów upamiętniania postaci ks. Haasego pokazuje, że pamięć mniejszości wyznaniowej jest szczególnie wrażliwa na zranienie i podatna na zewnętrzne dyskursy, które ją formatują. Członkowie i członkinie mniejszości obawiają się represji i milczą. Dopiero demokratyzacja polityczna umożliwia demokratyzację pamięci, daje „dobry klimat” do tego, by mogła się ona spontanicznie kształtować. W minionych 30 latach zaczął się proces tworzenia modelu liberalnej pamięci kosmopolitycznej, co pozwoliło ewangelikom na dostrzeżenie na nowo niemieckiego dziedzictwa własnej społeczności wyznaniowej. Ważne są zmiany w „zewnątrzu” tej społeczności, ale także uczestnictwo liderów czy zwykłych członków w społeczeństwie obywatelskim i wielokulturowości, np. ks. bp Korczago brał udział przez kilka lat w pracach Towarzystwa Interkulturowego Duszpasterstwa i Poradnictwa (SIPCC), co na pewno wpłynęło na jego perspektywę patrzenia na problemy własnej społeczności wyznaniowej i jej pamięci.

Innym istotnym czynnikiem może tutaj być także, wskazywany przez moich rozmówców i podejmowany przez badaczy pamięci, dystans czasowy, który upłynął od II wojny światowej. Jest on już wystarczająco długi, by antyniemieckość, którą wojna uruchomiła, a później władze komunistyczne pielęgnowały i wykorzystywały do celów politycznych, ograniczyła swój wpływ na współczesną pamięć społeczną. Dzieje się tak mimo, iż ciągle ta antyniemieckość bywa politycznie wykorzystywana przez partie nacjonalistyczne, ale rezonuje to już tylko wśród ich adherentów ze starszego pokolenia.

Mój projekt wynikał także z feministycznego nastawienia do badań pamięci, formułowania postulatu tworzenia „przeciw-pamięci”, czyli dania głosu tym, którzy są z różnych powodów nieobecni w głównym nurcie pamiętania, co jest sposobem delegitymizowania stosunków władzy (zob. Assmann, 2009). Ta „przeciw-pamięć” to także obowiązek pamiętania, nie tylko o kobietach, ale w ogóle o tych, o których niesprawiedliwie zapominano. Obowiązek pamiętania w ostatnich

dziesięcioleciach „konstytuuje się wokół zbrodni, klęsk i katastrof, poczucia winy i współczucia oraz chęci oddania hołdu ofiarom” (Kończal, 2014, s. 287). Ja dodam tutaj: nie tylko ofiarom ludobójstwa, lecz także ofiarom intencjonalnej niepamięci i polonizowania historii, jak pastor Haase (a jeszcze bardziej: jak ewangelickie diakonisy ze Schlesische Evangelische Schwesterhaus — pionierki profesjonalnego pielęgniarstwa, które zostały zupełnie wyrugowane z pamięci własnej społeczności wyznaniowej¹⁴).

Pozornie w analizowanym przeze mnie przypadku można odnaleźć któryś z siedmiu rodzajów zapomnienia wyróżnionych przez Paula Connertona (2014). Jednak żaden z nich nie dotyczy samookaleczania pamięci przez mniejszościową społeczność pod wpływem nacjonalistycznego dyskursu, z czym miałam tutaj do czynienia. Dla Connertona aktorami różnych typów zapomnienia była władza, społeczeństwo obywatelskie lub poszczególne jednostki, a nie mniejszościowa społeczność.

Bardzo przydatna do analizy przypadku upamiętniania pastora Haasego okazuje się koncepcja pamięci wielokierunkowej amerykańskiego badacza, Michaela Rothberga. Proponuje on zerwanie z logiką niedostatku w kultywowaniu pamięci, czyli że pamięć o jednej grupie ofiar ogranicza możliwość pamiętania o innych. Proponuje alternatywny sposób myślenia o pamięci: kiedy jeden dyskurs pamięci umożliwi inny (Rothberg pisał o Holokauście i kolonializmie). Czyli: nie konkurencja pamięci, ale pamięć wielokierunkowa, przedmiot nieustannych negocjacji, odwołań i zapożyczeń, nieświadomionej historii wzajemnych powiązań. Pamięć wielokierunkowa — jak pisze Rothberg — ma „potencjał stwarzania nowych form solidarności i nowych wizji sprawiedliwości” (Rothberg, 2015, s. 19). W analizowanym przeze mnie przypadku pamięć wielokierunkowa sprzeciwia się (nacjonalistycznej) tezie, że jak się pamięta o Niemcach, to znaczy, że się nie pamięta o Polakach, czy jest się wręcz antypolskim. Teraz najwyraźniej w społeczności śląsko-cieszyńskich ewangelików zaczyna być formułowany pogląd, że można pamiętać jednych i drugich. Ale czy przez to tworzy się nowa „forma solidarności”? Czy jest to raczej powrót do dawnej formy solidarności społeczności wyznaniowej sprzed podziału narodowego? I sprzed podziału Śląska Cieszyńskiego między Polskę i Czechosłowację, która podzieliła także społeczność wyznaniową? Raczej nie jest to powrót, gdyż jednej (niemieckiej) części tej społeczności już tam nie ma, bo została wypędzona, a nieliczni jej przedstawiciele, którzy pozostali, ulegli polonizacji. Zaś współwyznawcy po drugiej stronie Olzy tworzą odrębny Kościół (a nawet dwa). Więc jest to raczej nowa „forma solidarności”, polegająca na kultywowaniu „pamięci w zastępstwie” (*per analogiam* do koncepcji brytyjskiej socjolożki religii Grace Davie (2007) — „vicarious religion”). Tak jak to się dzieje w wielu miejscach w Polsce z pamięcią żydowską, którą kultywują miejscowi nie-Żydzi. Zatem ta wielokierunkowa pamięć śląsko-cieszyńskich ewangelików jest wynikiem poszerzenia się granic społeczności, czy raczej usunięcia ważnego

¹⁴ Badam historię kulturową tego diakonatu i piszę na jego temat książkę, w której podejmuję także problem pamięci.

czynnika, który ją formatował, czyli nacjonalizmu. Rothberg tak chyba tego nie ujmował, ale pamięć wielokierunkowa staje się możliwa dlatego, że poszerzają się granice wyobrażonej wspólnoty, która pamięta.

W badanym przeze mnie przypadku najwyraźniej ma miejsce proces odchodzenia od nacjonalistycznej pamięci (obronnej) wspólnoty wyznaniowej ku wielokierunkowej pamięci miejsca. Kilkoro moich rozmówców wspominało o swojej pracy nad albumem fotograficznym *Ewangelików portret własny*. Uświadomiła im ona, jak bardzo heterogeniczne było dawniej to środowisko i jak ważne jest, żeby tę heterogeniczność zachować i pokazać w tym „własnym portrecie”.

Moi rozmówcy wskazywali na ważność procesu demokratyzacji i wejścia przez Polskę do Unii Europejskiej jako czynniki umożliwiające zmianę w postrzeganiu niemieckiego dziedzictwa śląsko-cieszyńskiego ewangelicyzmu. Wyłaniająca się europejska solidarność umożliwia wielokierunkową pamięć, a także rodzenie się europejskiej kultury pamięci, którą postulowała Aleida Assmann w wykładzie wygłoszonym w Wiedniu w 2009 roku. Mówiła tam: „Europa jako wspólnota wyobrażona to zatem Europa jako wspólnota pamięci i dziedzictwo traumatycznej historii przemocy” (Assmann, 2013, s. 276). I choć rozważała głównie kwestię pamięci narodowych i potrzebę ich przekraczania, to można znaleźć w jej koncepcji także miejsce dla upamiętnienia pastora Haasego w postulowanej przez nią dialogicznej pamięci europejskiej: „Chodzi w niej o pokonywanie narodowych ograniczeń dzięki — by posłużyć się obrazowym porównaniem — otwarciu małego pamięciowego ruchu granicznego w celu empatycznego przyjęcia przemilczanej dotąd perspektywy ofiar przemocy, której byliśmy sprawcami” (Assmann, 2013, s. 304). Akurat w Cieszynie metafora „małego ruchu granicznego” jest bardzo nośna. Można by widzieć w powrocie pastora Haasego zwiastuna europejskiej kultury pamięci, gdyby nie nacjonalistyczne wzmożenie, którego jesteśmy w ostatnich latach bezradnymi obserwatorami. Ale dopóki popiersie pastora będzie stało w hallu Szpitala Śląskiego, można mieć nadzieję, że jednak tworzy się europejska kultura pamięci, a śląsko-cieszyńscy ewangelicy są jej (nieśmiałyymi) współtwórcami.

Bibliografia

- Assmann A., 2009: *Przestrzenie pamięci. Formy i przemiany pamięci kulturowej*. Przeł. T. Przybyła. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Red. M. Saryusz-Wolska. Kraków: Universitas, s. 101—142.
- Assmann A., 2013: *Między historią a pamięcią. Antologia*. Red. M. Saryusz-Wolska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Assmann J., 2015: *Pamięć kulturowa. Pismo, zapamiętywanie i polityczna tożsamość w cywilizacjach starożytnych*. Przeł. A. Kryczyńska-Pham. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Bahlcke J., Gojniczek W., Kaczmarek R., red., 2019: *Dziedzictwo górnośląskiej Reformacji*. Katowice: Wydawnictwo CLC.

- Banot A.E., Gajewska E., Markiewka T., 2018: *Reformacja z perspektywy Bielska i Białej*. Bielsko-Biała: Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Miejskiego.
- Bierwiazczonek K., Nawrocki T., 2020: *Pomiędzy traumą wojny a codziennością. Pamięć zbiorowa górnośląskiej wsi Bojszowy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Biskupska K., 2018: *Miejsca pamięci a pamięć miejsca na przykładzie Wrocławia*. W: *Stare i nowe tendencje w obszarze pamięci społecznej*. Red. Z. Bogumił, A. Szpociński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 295—317.
- Buława E., 1988: *W czasie wojny i okupacji*. W: *Szpital Śląski w Cieszynie 1888–1988*. Red. B. Orszulik. Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, s. 34—50.
- Burawoy M., 2009: *The Extended Case Method and One Theoretical Tradition*. Berkeley: University of California Press.
- Buzek A., 1956: *Książd Teodor Haase*. „Strażnica Ewangeliczna”.
- Chojecka E., 1992: *Treści semantyczne Bielskiego Syjonu*. „Pamiętnik Cieszyński”, t. 5, s. 53—73.
- Chojecka E., 2016: *Fons Pastoralis na Bielskim Syjonie. Pomnik podwójnej historii*. „Herito”, nr 25, s. 166—177.
- Cieślak J., 1993: *Książd Teodor Karol Haase — jego życie i praca na terenie Śląska Cieszyńskiego*. Praca magisterska, Chrześcijańska Akademia Teologiczna.
- Connerton P., 2014: *Siedem rodzajów zapomnienia*. W: K. Kończal: *(Kon)teksty pamięci. Antologia*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 343—358.
- Czyż R., Gojniczek W., Spratek D., red., 2010: *Trzysta lat tolerancji na Śląsku Cieszyńskim*. Cieszyn: Parafia Ewangelicko-Augsburska.
- Ćwiek-Rogalska K., 2020: *The Competition of Memories: The Commemorative Landscape of Polish Central Pomerania after 1945*. „East European Politics and Societies and Cultures”, s. 26—49. <https://doi.org/10.1177/0888325420902811>.
- Danel R., 1988: *Okres najnowszy (1972—1987)*. W: *Szpital Śląski w Cieszynie 1888–1988*. Red. B. Orszulik. Cieszyn: Macierz Ziemi Cieszyńskiej, s. 105—146.
- Davie G., 2007: *Vicarious Religion: A Methodological Challenge*. W: *Everyday Religion: Observing Modern Religious Lives*. Red. N.T. Ammerman. Oxford Scholarship Online.
- Galusek Ł., red., 2017: *Wszystko osiąga się przez nadzieję... Kulturowe dziedzictwo Reformacji na Śląsku*. Katowice: Muzeum Śląskie.
- Gerlich M.G., 2010: *„My prawdziwi Górnoślązacy...”. Studium etnologiczne*. Warszawa: Uniwersytet Śląski, Wydawnictwo DiG.
- Gojniczek W., Kaczmarek R., red., 2017: *500 lat Reformacji na Górnym Śląsku*. Katowice: Biblioteka Śląska, Instytut Badań Regionalnych.
- Haase W., 1929: *Licht und Liebe. Predigten und Reden Dr. T. Haase mit einer Darstellung seines Lebens und Wirkens*. Wien: Wallmann.
- Hajduk-Nijakowska J., 2016: *Doświadczenie pamięci. Folklorystyczny kontekst opowieści wspomnieniowych*. Opole: Uniwersytet Opolski.
- Historia Szpitala Śląskiego w Cieszynie, 2015. <http://www.szpitalslaski.pl/index.php/2015-03-11-15-17-52/historia-szpitala> [dostęp: 8.11.2021].
- hooks bell, 2008: *Margins jako miejsce radykalnego otwarcia*. Przeł. E. Domańska. „Literatura na Świecie”, nr 1—2, s. 108—117.
- Kończal K., 2014: *Obowiązek pamięci*. W: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*. Red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, s. 286—288.
- Kończal K., Wawrzyniak J., 2011: *Polskie badania pamięcioznawcze. Tradycje, koncepcje, (nie)ciągłości*. „Kultura i Społeczeństwo”, t. 55, nr 4, s. 11—63.

- Król J., 1987: *Kim był Teodor K. Haase?* „Kalendarz Cieszyński 1988”, s. 123—131.
- Kubica G., 2011a: *Trudna pamięć — II wojna światowa w śląskich narracjach biograficznych*. W: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 165—180.
- Kubica G., 2011b: „Chwalebna polskość”. *Etyczny wymiar tożsamości śląskich działaczy narodowych (analiza narracji autobiograficznych)*. W: *Śląskość i protestantyzm. Antropologiczne studia o Śląsku Cieszyńskim, proza, fotografia*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 33—48.
- Kubica G., 2017: *Dzieje protestantyzmu na Śląsku Cieszyńskim (od czasów reformacji do okresu tolerancji) i jego rola kulturowa — szkic historyczno-antropologiczny*. W: *Umbra transit lux permanent. Ewangelicy na Górnym Śląsku na przestrzeni wieków*. Red. J. Lusek. Bytom: Muzeum Górnośląskie, s. 196—215.
- Kubisz J., 1928: *Pamiętnik starego nauczyciela*. Cieszyn: Wydawnictwo Towarzystwa Ewangelickiego.
- Michna E., 2015: *Pomiędzy odzyskiwaniem pamięci a „odpominaniem”. II wojna światowa i Tragedia Górnośląska w narracjach dążących do emancypacji liderów śląskich*. „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Etnograficzne”, t. 43, nr 1, s. 1—12.
- Niedźwiecki D., red., 2015: *Pamięć i integracja społeczna na pograniczach*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Nijkowski L.M., 2006: *Domeny symboliczne. Konflikty narodowe i etniczne w wymiarze symbolicznym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Odślonięcie pomnika ś. p. ks. superintendenta Dra Hassego, 1912*. „Poseł Ewangelicki”, nr 20, s. 5.
- Pindór J., 2009 (1932): *Pamiętnik*. Cieszyn: Polskie Towarzystwo Ewangelickie.
- Popiołek F., 1934: *Szpitalce cieszyńskie*. Katowice: Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku.
- Rothberg M., 2015: *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*. Przeł. K. Bojarska. Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN.
- Saryusz-Wolska M., 2009: *Współczesne problemy niemieckiej pamięci zbiorowej i kulturowej. Studia przypadków*. W: *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*. Kraków: Wydawnictwo Universitas, s. 323—332.
- Stegner T., 2000: *Bóg, protestantyzm, Polska. Biografia pastora Leopolda Marcina Otto*. Gdańsk: Oficyna Ferberiana.
- Stegner T., 2002: *Pastor Teodor Haase na Śląsku Cieszyńskim. Przyczynek do dziejów protestantyzmu w XIX wieku*. W: *Od Franciszka Józefa do małych ojczyzn. Tom poświęcony pamięci Zbigniewa Frasa*. Red. M. Górny. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 31—45.
- Uher B., 2015: *Wokół placu Kościelnego i kościoła Jezusowego. Spóminiki z młodości Bronisławy Uher*. Cieszyn: Ośrodek Wydawniczy „Augustana”, Parafia Ewangelicka.
- van Velsen J., 1978: *The Extended-Case Method and Situational Analysis*. W: *The Craft of Social Anthropology*. Eds. A.L. Epstein, M. Gluckman. London: Routledge, s. 129—149.
- Wagner O., 2008: *Kościół macierzysty wielu krajów. Historia Kościoła Ewangelickiego w Księstwie Cieszyńskim w latach 1545—1918/20*. Przeł. Ł. Barański. Cieszyn—Bielsko-Biała: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie, Ośrodek Wydawniczy „Augustana”.
- Wagner R.E. red., 1934: *Zum Gedanken an den 100 Geburtstag von Superintendent Theodor Karl Haase*. Bielsko: Verlag Brüder Hohn.